PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dowozem w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6189. Lwów, czwartek 22. grudnia 1921. Rok XII

Rosyjskie plany L. Georgea.

Olbrzymi pożar w Stanisławowie.

Daleko idące plany L. Georgea w stosunku do Rosyi.

Wiedeń, 21. grudnia.

(Telef.) (m) Wedle doniesień z Londynu L. Georgeowi przypisują bardzo daleko sięgające plany co do Rosyi. Byłoby wedle jego zdania błędem nie pomagać Rosyi z powodu istnienia tam rządu sowieckiego w podniesieniu się jej z obecnego upadku. W każdym jednak razie musi się żądać od Rosyi zapłacenia długów, dania pewnych gwarancyi i zerwania z komunistyczną utopią. W ten sposób uda się wyprzeć z Rosyi Niemców, którzy mogą wykorzystać nieprzebrane bogactwa naturalne i zasoby ludzkie w Rosyi dla celów przyszłego rewanżu. **Wtedy dopiero przyjdzie czas na podjęcie w całej rozciągłości problemu odbudowania Europy.** Ponieważ czerwona armia stanowi ciągle niebezpieczeństwo dla pokoju Europy, przeto należy się domagać rozpuszczenia znacznej jej części.

DZIECI ROSYJSKIE DO FRANCYI.

Wiedeń, 21. grudnia.

(Telef.) (m) Jak donoszą z Paryża, w tamtejszych kołach istnieje plan sprowadzenia z Rosyi do Francyi dzieci w wieku od 12 do 14 lat. Dzieci te miałyby pomagać chłopom francuskim w robotach rolnych. Do Krassina zwrócono się, aby skłonił rząd sowietów do przyjęcia tego planu. We Francyi utworzył się już komitet, który gotów jest ponieść koszta przewozu dzieci z Rosyi do Francyi.

Olbrzymi pożar w Stanisławowie.

Szkody wynoszą 20 milj. mkp.

Stanisławów, 20. grudnia.

Wczoraj tj. w poniedziałek 19 grudnia br. o godzinie 11 w nocy wybuchł w baraku Ekspozytury odbudowy opodal dworca kolejowego w Knihininie pożar. W baraku tym mieściła się fabryka wyrobów stolarskich. Wskutek szalejącej tu (od 2 dni) wichury, pożar zagrażał sąsiednim barakom; tutejszej miejskiej straży pożarnej udało się jednak pożar zlokalizować.

Pastwą płomieni padły oprócz fabryki — dwa wagony materyałów drewnianych.

Szkoda wynosi około 20,000.000 marek i nie była ubezpieczona. Przyczyna pożaru nieznana.

is.

KURS MARKI POLSKIEJ W WIEDNIU.

Wiedeń, 21. grudnia.

(Telef.) (m) W wolnym obrocie notowano tu wczoraj markę polską 2.10 przy tendencyi zwyżkowej.

Z PRZEDPOŁUD. GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 21. grudnia.

Tendencya chwiejna. Obrót słaby.

Dolary amerykańskie 3100—3120, jedynki i dwójki 2950—3000, dolary kanadyjskie 2550—2600, 1-ki i dwójki 2450 — 2500, marki niemieckie 17·50—17·70, setki 16·50—16·70 drobne 15·50—15·70, leje 22·50—23·00, drobne 21·00—21·50, **czeskie korony** 39·00—41·00, drobne 37·00—38·00, austryackie tysiączki 1200—1600, setki 120·00—135·00, 50-koronówki 55·00 — 70·00, 20-koronówki 11·00 —14·00, 10-koron. 10·00 — 14·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·60—3·20, setki 4·00—6·00, 25-rublówki 2·50—3·00, 10-rubl. 1·70—1·80, reszta drobnych od 1·00—1·40, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 25·00—30·00, karbowańce 2·80—3·00, hrywny 6·00—9·00 franki franc. 230—240, funty szterl. 13200—13500, franki szwajcarskie 620—660.

Złoto: 20-kor. 12000—12100, 20-frankówki 11600—11800, 20-markówki 12200—12300, funty szterlingi 11800 — 12000, 10-rublówki 14000—14500, dolary 2900—2950.

Srebro: Korony austr. 170—175 floreny 400—420, ruble 700 — 750 kopiejki 0·00—0·00, dolary amerykańskie 2750—2800, połówki i ćwiartki 2550—2580, dolary kanad. 2450—2500, drobne 2200—2250, leje 140—150.

Wobec rozpoczęcia feryi świątecznych Sejmu.

(Korespondencya własna „Gaz. Wieczornej".)

Warszawa, 19. grudnia.

(X) Sejm rozpoczął ferye świąteczne. Opustoszał gmach przy ul. Wiejskiej; ścichną fale namiętności politycznych i jeno w gmachu przy ul Rymarskiej, w laboratoryach profesora Jerzego Michalskiego, zawsze intensywna praca: toć obecnie ma popłynąć moneta do mieszka skarbowego, toć trzeba pozgarniać te dobra, które ustawa o daninie, oddaje do

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

dyspozycyi włodarza naszego skarbu państwowego.

Moment, w którym Sejm uchwalił daninę, jest przełomowym. I to w dwojakim kierunku. Przełomowym — dla naszej gospodarki finansowej, i przełomowym — dla Sejmu.

O pierwszym kierunku nie trzeba więcej się rozwodzić. Od pierwszych dni października, gdy na widownię wystąpił nowy minister skarbu i z miejsca oświadczył: złożysz obywatelu państwa, bez względu na to, czyś ziemianin czy przemysłowiec, inteligent czy człek mechanicznej pracy, daninę na rzecz skarbu — od tej chwili przez dwa i pół miesiąca o niczem tyle nie rozprawiano, pisano, dyskutowano. Czyniła to zresztą w wielce wyczerpujący sposób „Gazeta Wieczorna", zarówne fachowemi pióry redakcyjnemi, jak też za pośrednictwem szeregu osobistości, które się na jej łamach w sprawie daniny wypowiedziały.

To też byłoby to przysłowiowem odsyłaniem sów do Aten, gdyby teraz, po zapadłej uchwale, omawiać jej znaczenie dla naszej gospodarki finansowej. Ustawa jest; trzeba ją wykonać. Oto wszystko.

Natomiast nie tylko trzeba, ale wprost jest koniecznem, mówić o drugiem następstwie uchwalenia daniny, o tem, jak dalece ta uchwała przesądzić winna losy — Sejmu. Tak, Sejmu! Gdybyśmy żyli w państwie pod względem demokratyczności i parlamentaryzmu normalnem, opinia publiczna nazajutrz po uchwaleniu daniny jednym wielkim głosem zawołałaby: uchwała ta pieczętuje losy Sejmu! Sejm uchwalił daninę; Sejm obecny może już pójść! Może ustąpić miejsca następnemu.

I niech nikt nie powie, że tak mówiłaby — niewdzięczność. Że to przecież temu Sejmowi zawdzięczamy ostatnie uchwały, zmierzające do sanacyi finansów. Że zatem byłoby jaskrawą niewdzięcznością wydawać wyrok śmierci na Sejm, który przecież zrobił to, czego opinia się odeń domagała.

Tak sądzić mogłaby jeno powierzchowność, tak mówić mogliby jedynie ci, którzy ślascynować się dają pozorami, a nie umieją sięgać do głębi ni stwarzać łańcucha związków przyczynowych.

Bo zaprawdę danina uchwalona została — wbrew Sejmowi. Nie jest to paradoks publicystyczny. Sejm robił przez 2 i pół miesiąca wszystko, by nie uchwalić ustawy, którąby była popularną w masach, a za inicyatora miała rząd — ponadparlamentarny, ponadpartyjny. Pod tym względem nie było różnicy między lewicą a prawicą.

Jedni nie życzyli rządowi Ponikowskiego sukcesu, jakim się nie mogły pochlubić poprzednie rządy; inni nie życzyli tego sukcesu, gdyż łacno może teraz ogół powiedzieć: pocóż brnąć w eksperymenta rządów partyjnych, czy to lewicowych, czy prawicowych, gdy właśnie pozapartyjny rząd najłatwiej upora się z trudnościami, i to tak skomplikowanemi, jak sanacya finansów.

To był punkt wyjścia tego biernego oporu, jaki Sejm stosował przez niemal 3 miesiące.

Ten bierny opór przełamałeś ty, czytelniku, ty, przyszły wyborco. Lęk przed tobą spowodował, iż Sejm przestał biernego oporu, iż ustąpił, iż począł robić dobrą minę nawet do bardzo gorzkich pigułek, które mu aplikować począł p. Michalski.

Nie samo uchwalenie daniny było przejawem charakterystycznym w ostatnich posiedzeniach Sejmu — lecz ta scena, która się rozegrała w pół godziny po zapadłej uchwale, a która dowiodła, jak rozigrane są namiętności partyjne, które sobie z konieczności nałożyć musiały na chwilę uchwalenia tłumik, a które po chwili wybuchły z tem większą pasyą.

W kilkanaście minut po uchwale, w której Sejm nałożył na ludność tak wielkie obowiązki i tak wielkie ciężary, w której zaapelował do ofiarności publicznej — sam dał widowisko więcej niż smutne, bo wprost unokarzające. Duch partyjny, rozbrykanie się namiętności, krzykactwo i rabulistyka słowna — oto był widok bezpośrednio po momencie tak poważnym, jak zażądanie od społeczeństwa, by do skarbu państwa wniosło poza obowiązkowemi wpłatami podatków jeszcze daninę 70 miliardową. I w tym momencie stało się jasnem żywot! Bo to, co się stało przed pół godziną, i oczywistem: ten Sejm musi zakończyć swój ta uchwała daninowa — to było wyjątkiem; zaś to, co zaszło potem, ta burza partyjna — to stan stały, chorobowy, chroniczny.

Sejm tego dnia przypominał chorego, który ma „lucida intervalla". Jednem z nich było — uchwalenie daniny. Zaś potem znów organizm chorzeć począł, znów go emroczyły nieuleczalne pasye...

Pismo, w którem te słowa zostają wypowiedziane, niezłomnie służy ideałom parlamentaryzmu. Uważa ono ciało ustawodawcze za ostoję swobód obywatelskich. I zaprawdę domaganie się, aby ten Sejm ustąpił, nie jest rów noznaczne z propagandą antyparlamentarną, jaka w najciemniejszych kątach politycznych się tłucze. My nie chichoczemy z radości, że Sejm nie spisuje się, że Sejm zawodzi. My mówimy: ten Sejm. Ten Sejm, który przez trzy lata wykazywał swą jałowość, który wreszcie doprowadził do tego, iż nie mógł z siebie wyłonić egzekutywy, rządu parlamentarnego.

Ten Sejm niech ustąpi miejsca nowemu, który wskrzesi najlepsze tradycye parlamentarne, będzie produktywny. Obecnie jest najodpowiedniejszy czas. Sejm uchwalił daninę. Odejdzie w samopoczuciu przyczynienia się do dobrego dzieła. Gdyby zaś został i nadal brnął w waśniach partyjnych, w jałowości antagonizmów, w niemożności ujęcia steru rządów w ręce — zaprzepaściłby nawet to dobre wrażenie, które teraz przez swe ostatnie uchwały w masach budzi. Przypuszczalnie historya temu Sejmowi listu pochwalnego nie wystawi; natomiast, gdyby zrozumiał, że czas odejść, wystawiłaby mu opinia publiczna — list dziękczynny.

Św. Jur za polsko-ruską ugodą.

Lwów, 21. grudnia.

(n.) W 4 numerze „Lwiwsko - Archieparchialnych Widomostyj" (oficyalny organ gr.-kat. kapituły) znajdujemy dający dużo do myślenia „passus". Jest to wezwanie do podległego duchowieństwa, aby wpływało uspokajająco na roznamiętnione polityką umysły. Aby dążyło **„do pogodzenia obu bratnich narodów,** które — jakkolwiek bądź rozstrzygnie się sprawa Galicyi wschodniej — zawsze będą musiały razem żyć, a dobro ich obu wymaga, aby już raz **nastąpiła bratnia zgoda,** przyznając jednym i drugim równe prawa do kultywowania swych narodowych i społecznych spraw".

Wobec dobrze znanego dotychczasowego stanowiska św. Jura, wezwanie to jest nader znamienne. Możliwe, że oddalenie od głównej sprężyny intryg, jaką jest ks. Szeptycki, wpłynęło tak trzeźwiąco na pozostałych ojców. W każdym razie wbrew swym tradycyom wykazał św. Jur, że potrafi iść z duchem czasu i naginąć swe aspiracye do konieczności chwili bieżącej.

Poza tem jest to jeden przyczynek więcej do powszechnie dokonującej się zmiany frontu wśród galicyjskich Ukraińców. Przez Berlin, Wiedeń, Pragę, Londyn i Moskwę do najbliższej Warszawy.

Zmierzch nie-bogów.

Lwów, 21. grudnia.

O obecnych nastrojach wśród petruszewiczowskiego obozu przynosi wiedeńska „Ukraina" następujące wiadomości:

Wiedeńska ukraińska emigracya jest po tarnowskiej najliczniejszą i „najwyżej postawioną". Nie mówiąc już o tem, że z pięciu członków b. Dyrektoryatu przebywa tu czterech, z których jeden jest równocześnie „dyktatorem" z całym aparatem państwowym przy sobie, aby rządzić podległą garstką emigrantów, — są tu dwa poselstwa (jedno z ramienia tego wszechpotężnego dyktatora, drugie reprezentuje ów tajemniczy „rząd", którego nie można się doszukać), cały szereg komitetów niezliczonych partyi, mnożących się codziennie na wzór organicznych komórek, i znaczna ilość „dzikich" byłych działaczy.

Życie kolonii cechuje zupełne oderwanie od rzeczywistych potrzeb narodowych i niesłychana drobnostkowość. Codziennie nowe plany zbawienia Ukrainy z zastrzeżeniem kierującej roli dla autora planu, nieustanne przywracania i obalania nieistniejących rządów, niezliczone noty i przestrogi pod adresem wszystkich rządów świata, wzajemne wielkie i małe intrygi i plotki wiedeńskich kawiarń.

Wśród takiej to atmosfery odbywa się akt agonii „Zuzu". Jak na „35 milionowy naród" — trochę za cicho i za smutno.

„Ukraina".

Lwów, 21. grudnia.

(n.) Wczoraj pojawił się we Lwowie w sprzedaży 1 Nr. tygodnika pod powyższym tytułem, wychodzącego w Wiedniu. Wydany w nader efektownej formie, w dwóch tekstach (ukraińskim i francuskim) — jest ten tygodnik organem „Politycznego Komitetu Nacyonalnej Ukrainy". Program tego komitetu opiewa następująco: „zwolnienie Ukrainy z pod bolszewickiej okupacyi, odrodzenie zjednoczonej ukr. narodowej demokratycznej republiki, wstąpienie tej republiki do składu ententy i sojusz jej z Francyą i Polską. Dalej walka z germanofilską propagandą i rosyjsko-niemiecką monarchistyczną reakcyą. Komitet rezygnuje z usług ukr. emigracyi, która „dawno zupełnie oderwała się od narodu, nie zna i nie rozumie jego potrzeb życiowych, sama siebie zdyskredytowała i wykazała zupełną niemoc w kierunku wyświadczenia choćby drobnej realnej pomocy ukr. sprawie."

Komitet w pełnym swym składzie pracuje na terenie Ukrainy. Za granicą przebywa jedynie przewodniczący i reprezentacya Komitetu.

Z życia młodzieży.

Zjazd młodzieży w Wilnie.

(Od naszego specyalnego korespondenta.)

Wilno, 18. grudnia.

II. Ogólny Zjazd Polskiej Młodzieży Akademickiej rozpoczął się 17 b. m. o godz. 11 rano mszą św. w kościele Akademickim św. Jana, którą odprawił i podniosłem kazaniem uświetnił ks. biskup Bandurski.

O godz. 12 w poł. następuje otwarcie Zjazdu w Uniwersytecie. Zagaja i prowadzi zebranie p. Paprocki z Warszawy. Wita gości, przedstawicieli młodzieży francuskiej i belgijskiej, której zebrani czynią owacyę. Wznosi okrzyk na cześć Wilna i zmarłych bohaterów. Odczytuje depesze: od marszałka Sejmu, witającego Zjazd imieniem Sejmu, od biskupów, od rektorów Politechniki warszawskiej, lwowskiej i lwowskiego Uniwersytetu.

Następuje burzliwa owacya na cześć honorowego przewodniczącego Zjazdu Naczelnika Państwa, jako wskrzesiciela uniwersytetu w Wilnie, na cześć gen. Żeligowskiego, oraz ponownie na cześć młodzieży francuskiej i belgijskiej, imieniem której przemawia delegat młodzieży belgijskiej.

Po kolejnem powitaniu zjazdu przez przedstawicieli prasy, rządu i młodzieży wileńskiej, uchwalono przez aklamacyę

wyrazić: I) Hołd walczącym i poległym w walce o niepodległość Ojczyzny wraz z zapewnieniem, że w razie potrzeby cała młodzież stanie do walki o Wilno.

II) Hołd Górnoślązakom, wraz z oświadczeniem, iż decyzya Ligi Narod. jest krzywdzącą i że z tem się nie pogodzimy.

III) Hołd młodzieży Lwowskiej.

Wysłać: IV) Depeszę hołdowniczą do Naczelnika Państwa. (Burzliwa owacya).

V) Depesze do: gen. Żeligowskiego, marszałka Sejmu i prezydenta ministrów.

Na tem zakończono pierwsze plenarne posiedzenie.

Program dalszych obrad obejmuje: sprawozdanie Komitetu Wykonawczego i środowisk, ukonstytuowanie się komisyi, obrady poszczególnych komisyi, wnioski komisyi i dyskusye.

L. K.

Organizacye samopomocowe młodzieży lwowskiej szkół wyższ.

Konferencya Centrali Samopomocowej z reprezentantami prasy. Apatya społeczeństwa wobec potrzeb akademików. — Pomoc Stowarzyszeń amerykańskich. — Bratnia Pomoc uniwersytecka. — Jej finanse. — O pracę i mieszkania dla akademików. — Wzajemna pomoc Medyków. — O bibliotekę Studentów Medycyny. — Nieobywatelskie stanowisko większości księgarzy.

Lwów, 21. grudnia.

(g) Z inicyatywy Akademickiej Centrali Samopomocowej we Lwowie, odbyła się wczoraj w gmachu Domu Akademickiego konferencya przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń samopomocowych, uczącej się młodzieży szkół wyższych z reprezentantami prasy, a w następstwie tego

zwiedzanie wszystkich agend towarzystw samopomocowych

tj. Domów Akademickich, Bratnich Pomocy, Kół Studentów, Studentek, Bibliotek, Kuchni etc.

Bardzo szczęśliwą i na czasie była myśl zapoznania szerszego społeczeństwa drogą prasy z działalnością samopomocową młodzieży uczelni wyższych, której położenie w obecnych czasach staje się niezmiernie trudne. Wraz z powracającymi normalnymi stosunkami, wzrasta liczba kształcących się a przynajmniej pragnących się kształcić zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów, a

jednym z pierwszych obowiązków społeczeństwa jest dopomódz

im do osiągnięcia tego celu. Młodzież lwowska rozumiejąc, iż bez własnej pracy w tym kierunku niczego nie dokaże, z niezwykłym nakładem energii i pomysłowości stwarza sobie, lub też uruchamia dawne agendy tego rodzaju, kołace do wszystkich drzwi, korzysta z wszystkich możliwych subwencyi i darów, lecz mimo to

położenie większości studentów jest rozpaczliwe,

a setki akademików muszą rezygnować ze studyów i wyjeżdżać na prowincyę, już choćby z tego powodu, że przy całej zapobiegliwości komitetów nie sposób im zapewnić we Lwowie dachu nad głową i kąta, gdzieby mogli spokojnie kontynuować swą pracę.

Imieniem

Akademickiej Centrali Samopomocowej

zapoznał dziennikarzy ze stanem agend samopomocowych przewodniczący Centrali p. Adamiak, poruszając w krótkiem przemówieniu najważniejsze sprawy, o których poparcie należałoby się zwrócić do starszego społeczeństwa. Koła samopomocowe uniwersytetu lwowskiego robią wszystko, co w tych warunkach uczynić można, starając się bądź to o zajęcie dla kolegów, w urzędach, bądź to o lekcye, co wszystko jednakże okazuje się niedostateczne. Przyczyną tego jest obojętność zarówno starszego społeczeństwa na dolę studentów, jak i wielkiej części samej młodzieży, która na uniwersytecie, w przeciwieństwie do techników lwowskich, nie dość masowo przystępuje do związków samopomocowych. **Niemiłe to, lecz trzeba podkreślić, że misye zagraniczne okazują więcej zrozumienia dla tych spraw, niż swoi,** a pomoc amerykańskich stowarzyszeń jak YMCA, oraz Federacyi Wszechświatowej Akademików Chrześcijańskich, jest naprawdę godna niezmiernej wdzięczności.

Przewodniczący

Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jana Kazimierza,

p. Tyszkowski, po krótkim wstępie skreślającym historyę tej przeszło pół - wiekowej instytucyi, przystąpił do cyfr. I tu także okazuje się, w jak znacznej części na pomoc dla naszej młodzieży, składają się dary amerykańskie. W kuchni Towarzystwa, gdzie stołuje się około 700 studentów, przeszło 500 porcyi (wprawdzie tylko po 216 gramów dziennie) dostarcza ACA. (misya Hoovera). Resztę prowiantów zakupuje Towarzystwo z funduszów własnych. Ceny są bardzo niskie: obiady 30, kolacye 20 mk. Ponadto wydaje się około 50 obiadów i kolacyi dziennie bezpłatnie. Łatwo zrozumieć, że dochody z tych opłat nie mogą ani w części pokryć wydatków, które **na same tylko ziemniaki i opał tej zimy wynoszą dwa miliony.**

Pomoc finansowa

polega na krótkoterminowych pożyczkach, w wysokości od 2 do 4 tysięcy mk., a kwota ta od stycznia przeniosła już ćwierć miliona marek. Poza tem zorganizowaną została pomoc odzieżowa, a w listopadzie zakupiło Towarzystwo materyały ubraniowe i płótna za cenę 2 milionów marek. W tym wypadku niezmiernie cenną jest pomoc Światowej Federacyi Studentów Chrześcijan o której wspomniemy osobno. Ponadto niezamożni członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie pomoc lekarską i mogą korzystać ze Spółdzielni żywnościowej, której obrót miesięczny dorasta około miliona marek.

Jednym ze środków samopomocy jest pośrednictwo pracy, oraz pomoc mieszkaniowa. Tą drogą też zwraca się młodzież do szerokich sfer społeczeństwa w nadziei, iż obywatelstwo nasze, zawsze tak chętnie przyczyniające się do godziwej sprawy, i w tym wypadku poprze jej starania.

Obowiązkiem bowiem społeczeństwa lwowskiego

jest zarówno ułatwianie w uzyskaniach pracy (przedewszystkiem możliwie płatnych lekcyi), oraz zdobywania mieszkań dla kształcącej się młodzieży polskiej.

Goretsze, serdeczniejsze zainteresowanie się rządu oraz szerokich kół społeczeństwa temi sprawami, leży nie tylko w naglącym interesie tegoż społeczeństwa, ale i w interesie jego własnej godności.

Akademik uważany w Niemczech za kogoś na wyjątkowych, w znaczeniu dodatniem, prawach,

za rodzaj cywilnego oficera, nie może i nie powinien stawać się paryasem bez domu i odzieży. Ci, którzy niebawem staną się sami miąższem społeczeństwa, jego inteligencyą, mają prawo spodziewać się pomocy od swych starszych braci.

Imieniem

Wzajemnej Pomocy Medyków

przemawiał p. Alter wykazując te same mniej więcej niezawsze zaspokojone potrzeby, jakie się spotyka i w innych kołach studenckich. Do najgłówniejszych należy **niedola mieszkaniowa.** Tym razem wprawdzie tj. z początkiem roku akade-

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

Sensacya! Sensacya! Burza w grudniu, błyskawice, grzmoty! — Dziwne zjawiska świetlne! — Mór!

Zakliczyn, niedziela, 18. grudnia.

Nareszcie mam i ja swoją sensacyę i to w niedzielę, kiedy przeważnie nudy są przechodzące wszelką „imajnacyę". Zrobiło mi tę sensacyę łaskawe niebo — w dosłownem znaczeniu.

Mianowicie pierwszy raz w życiu widziałem w zimie burzę z grzmotami i błyskawicami, którym towarzyszyły i inne ciekawe zjawiska świetlne. Lecz najlepiej będzie, jeśli opiszę wszystko po porządku.

W sobotę był mróz, wcale nawet tęgi. Nie patrzyłem na termometr, więc nie wiem, ile było stopni, jednakże na niedzielę spodziewałem się mrozu jeszcze większego. Co się w administracyi niebieskiej stało, nie wiem, lecz ku memu wielkiemu zdziwieniu w niedzielę rano zauważyłem, że na dworze jest paskudna odwilż. Dzień był obrzydliwy, mokry, śnieg stajał z niesłychaną szybkością a podwórze i ogród pokryły się ogromnemi kałużami. Było prawie zupełnie ciemno.

Naraz zerwał się wiatr. Rozpędził trochę czarne chmury, ale słońce, jakie z poza nich wyjrzało, miało nieprzyjemnie trupi, blady blask. Były to jednak tylko krótkie błyski, przemijające prędko i po których zapadał znów gęsty, popielaty zmrok. Wicher dął wciąż.

W południe dzień był chmurny ale względnie normalny.

Po południu wicher stał się mocniejszy i dął z siłą wciąż wzrastającą przez kilka godzin. Koło godziny czwartej zaczął już imponować. Cała grupa tęgich sosen, rosnących niedaleko mego domu, kłaniała się aż do ziemi. Szum był potężny, organowy. Kiedy wyszedłem przed dom, spostrzegłem, że na gościńcu niema żywej duszy. Zauważyłem też, że wiatr jest ciepły. Zdaje mi się, dął z południowego zachodu.

Zciemniło się prędko, to znaczy, zapadła noc, która jednak, mimo chmur przewalających się po niebie, nie była zupełnie czarna. Tu i ówdzie widać było gwiazdy, w rzeczywistości zaś noc świeciła jakby własnym, blado-niebieskawym, elektrycznym blaskiem.

Kiedy zapalono lampy, zabrałem się do pisania.

Jednakże wicher, choć już niemal huraganowy, dął z wzrastającą siłą i wreszcie zmienił się w jeden bezustannie huczący grom. W pewnej chwili żona wpadła do mego pokoju, wołając:

— Widziałeś? Całe niebo stanęło w ogniu!

— W jakim znów ogniu?

— Błyskawicy nie widziałeś?

— Nie.

— A słyszysz, jak grzmi?

— To grzmi?

— Grzmi!

— A ja myślałem, że to wiatr.

— Nie wiatr, to grzmot. Byłam właśnie na dworze drewutnię zamknąć, kiedy błysnęło a potem rozległ się długi, silny grzmot. Och, jak tam nieprzyjemnie! Wciąż takie dziwne odgłosy, zdaje się jakby ktoś chodził...

Żal mi było, żem nie widział tej błyskawicy, ale — pracowałem dalej.

Wtem wpadła gospodyni.

— Proszę pana, jakie dziwne światło na niebie! Widział też kto coś podobnego! Smuga ognia dziwna!

Wybiegłem przed dom.

Noc wyła wichrem, ale nie była zupełnie ciemna — mimo chmur. Nad ziemią wisiało blade, widmowe światło. Gwałtowny, lecz ciepły wiatr niósł śnieg a równocześnie z dachu, dźwięcznie śpiewając, ciurkiem lała się rynnami woda. Od zachodu ciągnęła olbrzymia i czarna chmura, zaś tu i ówdzie wśród obłoków widać było aksamitnoniebieskie szmaty nieba. Widok niby zwykły ale przecie tający coś nieokreślenie niesamowitego.

Ledwo znalazłem się w sadzie, buchnęło w południowej stronie nieba wielkie zielone światło-błyskawica! Tuż po niej odezwał się grzmot — nie ten huczny, potężny grom burzy letniej, lecz jakieś ponure, niemal upiorne, głuche warczenie czy dudnienie.

Zaś na zachodzie istotnie płonęło jakieś dziwne światło, nie zorza zachodnia, lecz niby pas blado-żółtawego, ruchomego ognia. Ta smuga ognista wyglądała, jakby chciała zsunąć się i runąć

mickiego, dzięki staraniu Twa wszyscy koledzy którzy zgłosili się w sekcyi mieszkaniowej, pomieszczenie znaleźli. Trudności jednak na przyszłość to nie rozwiązało. Kwestya mieszkaniowa łączy się ściśle z opałem, na którego koszta wydało już Towarzystwo tej zimy 700.000 marek i taką jeszcze kwotę musi wydać przed wiosną. Mieszkania znajdują się w trzech domach, tj. przy ul. Krasińskiego 25, ul. Mochnackiego 32 i ul. Pijarów 6, a wszystkie obejmują razem 35 ubikacyi zamieszkanych przez 130 kolegów. Gorzej przedstawia się sprawa lokalu kuchennego, który stworzono w dawnej hali maszynowej, byłej Elektrowni m., lecz który urąga najprymitywniejszym pojęciom hygieny. Co do aprowizacyi, to Towarzystwo, dzięki Amerykańskiej Misyi, skąd od pierwszego stycznia będzie otrzymywać 100 porcyi, będzie mogło wydawać dla 160 kolegów obiady i kolacye.

Referent podniósł kwestyę koniecznej dla studentów medycyny

rekonstrukcyi biblioteki,

której księgozbiór dość wielki ma jednakże znaczenie raczej zabytkowe, a dla celów naukowych potrzebne są najnowsze podręczniki lekarskie. Przy sposobności podkreślił też dar dr. Stanisława Mycielskiego, na rzecz biblioteki w kwocie 50.000 marek, oraz obywatelskie postępowanie Akademii Umiejętności w Krakowie, która zniżyła swe wydawnictwa dla biblioteki o 50 proc., oraz księgarni Altenberga i Wendego, którzy przyznali ulgę 20 proc. Natomiast inni wydawcy nie raczyli zupełnie na pismo Towarzystwa odpowiedzieć. Jest to zupełnie niezrozumiałe, wysoce nieobywatelskie postępowanie PT. Nakładców, tem więcej, że ulga ta nie przekracza minimalnego rabatu dawanego zwykle rozsprzedawcom.

Zebranie w sprawie obrońców Lwowa.

Opieka nad Obrońcami. — Dotychczasowe prace. — Utworzenie osobnej sekcyi. — Skonsolidowanie akcyi. — Rejestracya obrońców i komitetów itp.

Lwów, 21. grudnia.

Jak donosiły dzienniki, dnia 22 listopada b. r. ukonstytuował się ostatecznie Związek Obrońców Lwowa. Pierwszą troską Rady Zawiadowczej, wyłonionej na tem Zebraniu, jest obecnie — poza całym szeregiem innych nader donosłych spraw — sprawa opieki nad obrońcami Lwowa z listopada 1918 r. Od chwili powstania Z. O. L. obrońcy Lwowa zwracają się do nas ze wszystkiemi swojemi biedami i potrzebami, jako do tych, którzy są ich stałą reprezentacyą. Istnieje już wprawdzie szereg instytucyi, zajmujących się opieką nad obrońcami Lwowa, jednak obrońcy mało z nich korzystają, ponieważ po prostu nie wiedzą gdzie, do kogo i w jakiej sprawie mają się zwracać. Wobec tego Rada Zawiadowcza Z. O. L. widzi się zmuszoną ująć akcyę całą w swe ręce, zwłaszcza że sprawa opieki nad obrońcami Lwowa, względnie ich rodzinami, wywołała w ostatnich czasach żywą dyskusyę prasową. Sprawa ta istotnie nader piekąca i obecnie weszła już w stadyum, w którem tylko energiczna, planowa akcya odnieść może odpowiedni skutek, uśmierzyć rozgoryczenie, panujące w szeregach obrońców Lwowa, usunąć sceptycyzm, jaki coraz silniej ogarniać poczynał znaczną ich część.

Dotychczasowe prace wspomnianych instytucyi były to akcye drobne, sporadyczne często, bez szerszego planu przedsięwzięte i dlatego mające charakter nieco może doryweczy. To też ich praca usilna — wszelkiego zresztą uznania godna — nie mogła jednak przynieść takich owoców, jakich sprawa ta w obecnych czasach specyalnie wymaga, dlatego utworzona została w łonie Rady Zawiadowczej Z. O. L. osobna Sekcya opieki. Jej zakres działania rozciąga się na wszelkie działy opieki nad Obrońcami Lwowa, poległymi i żyjącymi, zwłaszcza inwalidami — oraz ich rodzinami — z wyjątkiem tylko spraw przydziału ziemi, dla których, z powodu szczególnej ich ważności utworzona została osobna Sekcya. Pierwszem zadaniem Sekcyi opieki ma być skonsolidowanie całej akcyi, skoordynowanie działania poszczególnych, sprawą opieki nad obrońcami Lwowa zajmujących się organizacyj, stworzenie odpowiedniego szerokiego planu, a następnie rejestracya, z jednej strony tych wszystkich obrońców Lwowa, którzy rzeczywiście pomocy — i jakiej pomocy — potrzebują, z drugiej zaś wspomnianych wyżej instytucyi, komitetów, zrzeszeń i t. p., które tą sprawą się zajmują. W dalszym ciągu, na podstawie porównania rejestracyi z zasadniczym planem, wzmocnienie, względnie zapoczątkowanie akcyi w tych kierunkach opieki, w których ona dotychczas albo niedostatecznie prowadzona albo wcale prowadzona nie była.

By powyższe zamierzenia w czyn wprowadzić, pozwala sobie Rada Zawiadowcza Z. O. L. zaprosić niniejszem wszystkie, zajmujące się specyalnie, lub ubocznie akcyą pomocy dla obrońców Lwowa zrzeszenia, organizacye, komitety, osoby i t. d. na zebranie, które odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w sali I. Uniwersytetu (stary gmach, ul. św. Mikołaja l. 4).

Zebranie to umożliwi zarówno wspomnianą wyżej rejestracyę owych organizacyi, jak i stwierdzenie, które z nich istotnie i szczerze mają zamiar tą akcyą się zajmować. Dlatego koniecznem jest, by wszyscy interesowani przedstawiciele zech ieli bezwarunkowo się zjawić.

na kraj. Czasami rozdzielała się na cały szereg punktów ognistych, poruszających się widmowo, jak pary ognistych oczu, to znowu zlewała się w jednolity, coraz silniej świecący pas. Zaś równocześnie wciąż warczał ten dziwny, stłumiony, nigdy jeszcze nie słyszany grzmot.

I znowu błyskawica i znów to posępne warczenie...

Strasznot

Prof. Ernst z łatwością i z właściwym sobie pobłażliwym uśmiechem natychmiast wytłumaczyłby mi to zjawisko. Ja sam wiele czytałem choćby w naszych tylko dziennikach o burzach zimowych z błyskawicami i grzmotami — niemniej wrażenie jest niesłychanie nieprzyjemne. Trzeba widzieć to przerażenie w przyrodzie, jak drzewa czarne się gną, jak konary ich prężą się konwulsyjnie w męce, jak wszystko wyje ze strachu... A wicher dmie i ryczy i huczy i szumi...

Przez płot ujrzałem jakiegoś chochoła.

Stał sobie samotny w środku ogrodu sąsiada, taki samiuteńki jak w „Weselu“ Wyspiańskiego.

— Tam do dyabła! — pomyślałem. — Jeszcze i ten gotów mi się zwalić w gościnę w tę przeklętą noc!

Uciekłem do domu.

Stara Milcia była przerażona.

— Błyskawice i grzmoty w zimie? — jęczała. Sześćdziesiąt lat żyję a czegoś podobnego jeszcze nie widziałam. Wielki mór będzie tego roku, zobaczy pan, będą ludzie umierali jak muchy.

Na razie skończyło się to fatalnie dla mnie. Kolacya była pod ostatnim psem.

Sprawy miejskie.

Lwów, 21. grudnia.

Z OBRAD MIEJSKIEJ KOMISYI ELEKTRYCZNEJ.

(a) Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dr. Chlamtacza posiedzenie miejskiej komisyi elektrycznej, na którem na wstępie dyrektor zakładów elektr. p. Tomicki zdawał sprawę z ruchu miejsk. kolei elektr. przedkładając rozchody i przychody za miesiąc listopad.

Następnie wyłoniła się kwestya zniżki cen biletów jazdy tramwajem.

Na wniosek rr. Hinglera i Gajczaka uchwalono, by ze względu na to, że gmina przystąpić ma z wiosną do nowych wielkich robót inwestycyjnych, dotychczasową taryfę tramwajową, mimo obniżenia się frekwencyi utrzymać w dalszym ciągu.

Wkońcu na wniosek r. Gajczaka uchwalono zgodzić się na przeprowadzenie kabla elektrycznego oraz ustawienie transformatorów do młyna inż. Domaszewicza na Snopkowie oraz do państw. Zakładu obróbki drzewa na Bodnarówce.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI GAZOWEJ.

Komisya gazowa pod przewodnictwem wicepr. dr. Stahla uchwaliła jednomyślnie zaciągnięcie w ministerstwie robót publicznych bezprocentowej pożyczki w wysokości półtora miliona marek jako część odszkodowania za straty poniesione przez Zakład gazowy w czasie inwazyi ukraińskiej. Pożyczka ta ma być z czasem odpisana.

Następnie przyjęła do wiadomości budżet Zakładu gazowego na r. 1922.

SPRAWA REKLAMY W WOZACH TRAMWAJOWYCH.

Towarzystwo reklamy Targów Wschodnich „Fama“ wniosło do Magistratu petycyę ubiegając się o oddanie temu przedsiębiorstwu prawa reklamowania firm kupieckich w wozach tramwajowych i na latarniach gazowych ulicznych za pewnym czynszem rocznym.

Sprawą tą zajmowały się na ostatniem posiedzeniu miejskie komisye elektryczne i gazowa. Po dyskusyach, z rozmaitych powodów nie powzięto uchwały odraczając załatwienie sprawy do następnego posiedzenia.

Pomocy dla Sybiraków!

Powrót wygnańców. — Wzruszający list. — Opieka nad mieszkańcami baraków. — Komitet pomocy dla Sybiraków. — Wigilia i gwiazdka.

Lwów, 21. grudnia.

(mg) Los Sybiraków, powracających do Polski w najnieznośniejszym czasie i najokropniejszych warunkach, wzruszył głęboko lwowskie społeczeństwo. Na razie zajęła się przybyłymi (zwanymi niesłusznie „uchodźcami“) sekcya opieki dla uchodźców K. B. K. — wnet zaś pospieszyła z pomocą i datkami publiczność i rzucono myśl zawiązania osobnego Komitetu opieki nad nimi.

Sprawa naprawdę godna jak największego wysiłku i to bez zwłoki. Pamiętać należy, że są to ci, lub dzieci i wnuki tych, co w świętym porywie rzucili wszystko dla idei wskrzeszenia Polski, skazując tem samem siebie i swe pokolenia na tułactwo, nędzę i odcięcie od świata kulturalnego. Pozbawieni nauki i wszelkiego życia umysłowego, synowie rodów szlacheckich stali się ubogimi duchem prostaczkami, którym czasem tylko zabłysło z daleka światło myśli polskiej, zaniesione przez nowego zesłańca. Jednak siew rzucony przez ojców i przybyszów-rodaków nie zaginął; w duszach ludzi, słabo władających językiem ojczystym, dźwięczało zawsze jedno, nad wszystko silniejsze słowo, które przetrwało w nich na wygnaniu pół wieku: „Polska“. Świadczy o tem list do K. B. K. nadesłany przez przybyłych z Syberyi, z wsi Brailowej, założonej przez Polaków-zesłańców, skąd pochodzą goście zamieszkujący dziś baraki na Janowskiem. Bije z tego listu tęsknota do Polski, jaką pałali tułacze przez długie lata, z jaką przybyli „nie dla chleba, ale dla złączenia się z swoją Ojczyzną“ — bije wyraz nędzy i przebytych cierpień, a zarazem pragnienie pracy. „Podajcie nam rękę — piszą — a będziemy wzorem dla drugich“...

Dla zawiązania Komitetu pomocy Sybirakom odbył się wczoraj wiec obywatelski w ratuszu, na którym przew. sekcyi K. B. K. dyr. Aleksandrowiczówna i ks. Grodzieński zdali sprawę z tego, co dotychczas zrobiono. W barakach mieszka 488 osób, czyli 99 rodzin, wśród nich wiele dzieci, które wskutek głodu zimna i niewygód podróży cierpią rozmaite cho

roby. Transporty nadchodzą niespodziewanie, trudno zatem przysposobić się na ich przyjazd Pierwsze pociągi były nieopalane, lecz obecnie prez. Barwicz zażądał zawiadomień ze stacyi granicznych i wysyła opalane pociągi. Na pomoc dla Sybiraków zebrano w krótkim czasie 322.000 marek i założono stacyę posiłkową na dworcu i herbaciarnię w barakach. Uczenice gimn. król. Jadwigi zobowiązały się składać miesięcznie 40.000 marek na utrzymanie 3 dzieci.

Po dyskusyi uchwalono zająć się urządzeniem wspólnej wigilii w barakach i gwiazdki dla dzieci i wybrano szerszy Komitet bez różnicy partyi, który podzielono na sekcye wigilijną i finansową. Zastanawiano się też nad stworzeniem internatu dla dzieci i biura pośrednictwa pracy.

Datki należy składać w K. B. K. ul. Zygmuntowska 4, od 9 do 1 w południe.

Wspaniały dar na pomnik Konopnickiej.

Lwów. 21. grudnia.

Do Komitetu Budowy Pomnika Maryi Konopnickiej, na rece rektora Jana Kasprowicza, prezesa Komitetu, nadesłano list następującej treści:

Ja niżej podpisany, syn kochanego miasta Lwowa zobowiązuję się złożyć na budowę pomnika nieodżałowanej Świętej pamięci Maryi Konopnickiej kwotę 500.000 mk. w naturze tj. w materyałach, jako to: drzewo na rusztowanie, deski na ogrodzenie miejsca budowy, szuter i piasek do budowy fundamentów betonowych pod pomnik, wszystko loco wagon stacya kolejowa Chyrów lub Starzawa.

Przy tej sposobności ośmielę się prosić, by Szanowny Komitet budowę pomnika jak natrychlej rozpoczął, gdyż fundusze na uwiecznienie pamięci Tej wielkiej poetki i autorki „Roty" bezwątpienia być muszą.

W tym też celu, oddaję wyżej wymienione materyały dlatego w naturze — ażeby dać impuls do rychlejszego rozpoczęcia budowy.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku itd. Podpisany Osiński Adam.

Likwidacya Komitetu Obrony Państwa.

Sprawozdanie z czynności. — Ofiarność urzędników państw. — Komisya likwidacyjna. — Projekt założenia Domu żołnierza. — O kontrolę nad zbiórkami publicznemi. — Związek zrzeszeń pracujących dla kresów.

Lwów, 21. grudnia.

(mg) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Państwa pod przewodnictwem wiceprez. dr. Stahla w celu zlikwidowania tej organizacyi, którą zawiązano w chwili najazdu bolszewickiego dla opieki nad żołnierzem i tworzenia armii ochotniczej.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, dr. Wasung przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu za czas od 15. sierpnia z. r. do 15. bm. Zestawienie kasowe przedstawia się następująco:

Wpływy 11,317.492'31 mk. Zwroty składek zebranych przez dzienniki dla instytucyi i stowarzyszeń pokrewnych 785.872'26 mk., pozostaje 10,531.620'05 mk. Pożyczka z fund. bryg. Mączyńskiego 700.000 mk., razem 11,231.620'05 mk. Subwencye 10,286.284'49 mk. Zapas gotówki w kasie Ziemskim Banku Kredytowym i Małopolskim Zakładzie odzieżowym 536.522'61 mk. Koszty administracyi 408.812'95 mk.

Zasiłki: Pomoc dla uczącej się młodzieży 1 milion mk. Związek Harcerstwa polskiego Oddz. we Lwowie 1 mil. mk. Na Dom żołnierza na ręce Komendy miasta i placu 1 mil. mk. M. O. A. O. i organizacye pokrewne 1,933.829'30 mk. Cele oświatowe żołnierskie 165.600 mk. Opieka nad żołnierzem chorym i zdrowym, zdemobilizowanymi i jeńcami 924.591'07 mk. Straż mogił polskich bohaterów 20.000 mk. Gospody 1,173.608'08 mk. Podarki dla żołnierzy, Gwiazdka — Święcone 1.680.718'68 mk. Inwalidzi, opieka nad rodzinami żołnierzy poległych i jeńców 313.715 mk. Organizacye pokrewne KOP. 70.300 mk. Opieka nad powstańcami Górnego Śląska 1,004.522'16 mk. — Razem 10,286.284'49 mk.

Mowca podniósł osobliwą ofiarność urzędników państwowych, od których pochodziła trzecia część zebranych kwot.

Obecnie pozostaje jeszcze fundusz zapasowy, tj. 536.000 mk. Referent zwrócił uwagę na zasługi gen. del. Gałeckiego i gen. Lamezana, którzy gorąco popierali na swych urzędowych stanowiskach cele Komitetu, również gorliwie pracowali urzędnicy prokuratoryi skarbu z prez. Hamerskim na czele, prowadząc kontrolę rachunków gospód żołnierskich. Buchalterka p. Sochocka ofiarowała Komitetowi bezinteresownie swą pracę.

Wydział wykonawczy polecił ostatniemu zgromadzeniu przeprowadzenie następujących projektów, w celu przekazania ich innym, powołanym do tego stowarzyszeniom: założenie stowarzyszenia przyjaciół żołnierza pol. i domu żołnierskiego, zainicyowanie stworzenia organu kontroli nad zbiórkami publicznemi i zorganizowanie zrzeszenia, pracującego dla kresów wschodnich na gruncie politycznym i kulturalnym. W dyskusyi dyr. Bol. Lewicki podniósł zasługi wiceprez. dr. Stahla i dr. Wasunga.

Po długiej dyskusyi nad wspomnianymi projektami przyjęto do wiadomości sprawozdanie, wyrażono podziękowanie dr. Wasungowi, dalej dr. Gałeckiemu, gen. Lamezanowi i wszystkim, którzy spieszyli z pomocą.

Wybrano komitet likwidacyjny, złożony z pp. wiceprez. dr. Stahla, wiceprez. Obirka, p. Bogdanowiczowej, dr. Wasunga i p. Dobrzyńskiego. Komitetowi temu polecono zainicyowanie rzuconych myśli, mianowicie stow. przyjaciół żołnierza i domu żołnierza w porozumieniu z K. O. Ż. P., wydziału międzystowarzyszeniowego dla kontroli zbiórek wspólnie z władzami, towarzystwami zbierającemi składki, oraz Ligą samoobrony społecznej, która już tę rzecz projektowała, wreszcie stworzenie związku stowarzyszeń kresowych w porozumieniu ze zrzeszeniami, pracującemi w tej myśli.

Pozostałą gotówkę rozdzieli się między KOŻP., Straż mogił pol. bohat., Ligę kobiet, Związek obrońców Lwowa i Komitet wileński.

Prawica lewicy poetyckiej na estradzie.

Lwów, 21. grudnia.

Pomysłowy w urządzaniu wieczorów, Związek literatów lwowskich zapragnął zapoznać nas wczoraj z jednym z odłamów grupy poetyckiej „Skamandra"; z odłamem, który w owej lewicy, jaką jest w literaturze poezya futurystyczna, możnaby nazwać — prawym. Poezya Wierzyńskiego bowiem i Przysieckiego w pośród wulkanicznych wybuchów Tuwima, rewolucyjnych stref Słonimskiego, biblijnych pień Wittlina (nie mówiąc już o rzecznikach bardziej skrajnego kierunku), czyni wrażenie czegoś — wręcz passywistycznego. Ta niepokalana w swej rytmice, dziwnie zawsze czterowierszowa strofa obu poetów, którzy kochali się w Staffie, ta, daleka assonansów itp. igraszek, sztuka rymowania, owe tematy radości z tego, że się jest (u Wierzyńskiego) lub smutku, że się jest nie dosyć (u Przysieckiego) mają bardzo niebezpieczne analogie w utworach Młodej Polski.

Wierzyńskiego i Przysieckiego znamy z ich trzech tomików, które zdobyły sobie zasłużoną sławę, jako rzeczy skończone pod względem maestryi poetyckiej. Szczególnie Wierzyński porwał przed dwoma laty czytającą publiczność swym pierwszym zbiorkiem, z którego tryskała niekłamana radość życia, a więc motyw tak rzadki w naszej słowiańską ponurością owianej poezyi. Łatwe „zapoznawanie" Lwowa z tymi poetami było, aby rzec prawdę — może zbyteczne, bośmy ich znali, a uczynienie tego w formie, w jakiej się to stało, jest ryzykowne. Poeci więcej, niż kto inny, powinni wiedzieć, że mało jest publiczności, która umie słuchać wierszy, zwłaszcza jeśli nie mówi ich — zawodowy recytator. A wiadomo, że najgorzej ze wszystkich mówią swe utwory sami autorowie. Być może jednak, że brak ten równoważy dla słuchacza (przeważnie snoba) okoliczność, iż wygłasza je sam twórca. Odgrywa tu więc rolę raczej moment pewnej sensacyi czysto psychologicznej, niż artystycznej.

Dzięki temu też, poeci, których słyszeliśmy wczoraj, pomimo nieszczególnej techniki recytatorskiej, wzbudzili swymi utworami gorący poklask. Po pierwszej, mniej świetnej części, z powodu iż obejmowała ona rzeczy już zawarte w ogólnie znanych zbiorkach, druga część recytacyi, wypełniona utworami nowymi, zaprawdę zasłużyła na aplauz, jakim darzyła twórców publiczność. Odnosi się to głównie do recytowanych przez Wierzyńskiego: „Listów z podróży", „Czarnej Muzy" i wiersza poświęconego wspomnieniom dzieciństwa. W utworach tych poeta zrzuca z siebie maskę rozkapryszonego dzieciaka i staje się — jakby dojrzałym. O nowych rzeczach Przysieckiego, ze względu na niezbyt wyraźną jego dykcyę, trudno coś rzec.

Wieczór uświetnił swą introdukcyą Stanisław Wasylewski, odgrywając w sposób wdzięczny rolę pośrednika między publicznością a poetami. Prelekcya Parandowskiego opracowana i wygłoszona bardzo dobrze, mogła była starczyć sama za przedmiot wieczoru literackiego.

J. G.

Wystawa i rozsprzedaż gwiazdkowa Szkoły zręczności Łucyi Wieser.

Lwów, 21. grudnia.

(o) Zapisana najchlubniej w opinii lwowskiej szkoła zręczności Łucyi Wieser urządziła przedświąteczną wystawę i rozsprzedaż swych wyrobów w szkole przy ulicy Sokoła 5 oraz w oknie wystawowem p. Woźniaka.

Są tu nowe, prześliczne puzderka na biżuteryę i cukierki, kasety malowane, flakoniki smukłe, kształtne gdyby ze szkła, gusta przepiękne, cel marzeń każdej elegantki, ramy dla fotografii, tace, garnitury dla palaczy, kalendarze, teczki.

A wszystkie te arcydziełka noszą piętno wytwornem smaku oraz dużego artyzmu.

Pani Wieser w kadym roku rozszerza zakres swej pracy i daje rzeczy coraz piękniejsze coraz subtelniejsze.

To też cacka te zdobywaia coraz więcej

Patryota i złodziej. Przed kilku dniami podaliśmy pod powyższym tytułem wiadomość o rzekomej defraudacyi 600.000 popełnionej w „Krajowym Sejmiku zbutu chudoby u Lwowi“ przez urzędnika tej instytucyi p. Hirniaka. Jak się przekonaliśmy padliśmy ofiarą omyłki, albowiem wiadomość powyższa nie odpowiada prawdzie.

wielbicieli zwłaszcza, że są jakby stworzone na podarki — witane z prawdziwą radością.

W czasie Targów Wschodnich prace szkoły p. Wieser zostały w mig rozkupione a potem, rzecz prosta przyszły zamówienia z Warszawy i Krakowa.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie.

TAJEMNICZY BALON NAD KRAKOWEM.

Kraków, 21. grudnia.

(Telef.) (m) Wczoraj wieczorem zatważono w znacznej wysokości nad Krakowem podłużny balon, który szybko przepływał nad miastem. W szarym przedwieczornym zmierzchu widziano długą plamę w kształcie cygara. Ukazaniu się tajemniczego balonu towarzyszył głuchy turkot. Dotychczas nie wiadomo, skąd ten balon przybywał i dokąd dążył.

OBWIESZCZENIE.

Czyniąc zadość ogólnej potrzebie upoważniło Ministerstwo Skarbu Izbę skarbową we Lwowie zwalniać pewne ilości nierozcieńczonego rektyfikatu spirytusowego do celów leczniczych instytucyom urzędowym i społecznym.

Wszelkie tego rodzaju instytucye, zatem także wszelkie kooperatywy zawodowe, jak urzędnicze, robotnicze, rzemieślnicze i tp. zgłaszać się winny w tym celu najpóźniej do końca grudnia br. wprost do Zjednoczonego Przemysłu spirytusowego we Lwowie, ul Kościuszki l. 7. podając liczbę swych członków i ilość zapotrzebowanego rektyfikatu. 1070

Zjednoczony Przemysł Spirytusowy
Organ Wykonawczy Państw. Zarządu Spirytus. we Lwowie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

We środę 21. grudnia o godz. 7·30 „Czerwony młyn“ dramat w 4 aktach Edwina Jędrkiewicza (premiera).

Teatr Mały:

We środę 21. grudnia o godz. 7·30 „Ahasver“ sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

Teatr Nowości.

We środę, 21. grudnia „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach Falla.

*

W sobotę 24. grudnia wszystkie teatry zamknięte.

W niedzielę i poniedziałek przedstawienia popołudniowe i wieczorne.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy światowej sławy tancerzy: N. Kirsanowej i A. Fortunato; N. Burskiej, M. Windheima, M. Rentgena, Staruszkiewicza. 1) Tajemnica prof. Bryka, parodya w 1 akcie. 2) Dział koncertowy. 3) „Słupsińska contra Paluszkiewicz“, z cyklu pt.: „W Loty“, w 1 wielkim akcie.

Teatr lit.-art. „UL“. — Program od 19 grudnia. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska i inni. 2) „Król buduaru“ — sketch. 3) „Szpieg“ farsa ze śpiewami i tańcami.

„Figliki“, nadscenka lit. - art. w kawiarni Gródecka 5. — Codziennie przedstawienie o 8 wieczorem. 1016

Lwów, 21. grudnia.

(a) **Śmierć wskutek zamarznięcia.** Niedawno znaleziono na ulicy zwłoki niejakiego Jana Piszka, który wraz z innymi chorymi został odstawiony ze szpitala państwowego do Zakładu dla nieuleczalnych im. Bilińskich. Wobec tego iż jedno z pism podało, że Piszek został z Zakładu wyrzucony i wskutek tego zmarł na ulicy, proszeni jesteśmy ze sfer miejskich o zanotowanie, że Jan Piszek dostawiony do Zakładu oświadczył urzędnikowi, że ma rodzinę we Lwowie i chce odejść do domu. Ponieważ proszący na oko przedstawiał się jako zupełnie zdrowy, i chodził po kurytarzu i odpowiadał na zadane mu pytania zupełnie normalnie, przeto nie było żadnych przeszkód do uwzględnienia jego prośby. Jan Piszek, otrzymawszy pozwolenie odejścia natychmiast opuścił dobrowolnie zakład, wcale przez nikogo nie wyrzucany.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Leokadyi Cetwińskiej, zmarłej dnia 6. grudnia br. odbędzie się we czwartek dnia 22. grudnia o godzinie 8 rano w kościele OO. Bernardynów.

(—) **Nagły zgon.** Wczoraj w południe przy wyjściu z dworca kolejowego zmarł nagle z powodu zwapnienia tętnic i wady serca Samuel Freundlich, przemysłowiec z Rumunii. Zwłoki odwieziono do kostnicy żydowskiego szpitala. — Przy zwłokach znaleziono portfel, w którym był paszport wydany w Czerniowcach i 10322 marek. Skąd pochodzi zmarły niewiadomo.

(—) **Zawzięty samobójca.** Wczoraj po południu między 2 a 3 godz., w zamiarze samobójczym napił się jodyny Wolf Razes, kelner restauracyi „Hygiena“ przy ul. Trzeciego Maja. Następnie w ustępie kawiarni Royal poderżnął sobie gardło brzytwą. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło niedoszłego samobójcę do szpitala. Powód nieznany.

(—) **Ogień.** Groźny ogień wybuchł wczoraj w pracowni stolarskiej Franciszka Zeizera, przy ul. Tkackiej 23. Przybyła miejska straż pożarna ogień który prawdopodobnie powstał wskutek nieostrożności któregoś z pracowników, ugasiła. Szkoda wyrządzona pożarem przewyższa 15.000 marek.

(—) **Przedświąteczna kradzież.** Ignacemu Hirschhornowi przy ul. Legionów 21 skradziono 51 flaszek szampana wartości 150.000 mk. Na razie policya aresztowała 6 osób podejrzanych o tę kradzież i odebrała już 12 flaszek skradzionego szampana.

(—) **Aresztowanie gościa hotelowego.** Policya aresztowała wczoraj w hotelu „Abazya“ niejakiego Majera Sperlinga nie posiadającego żadnych dokumentów. Przy aresztowanym znaleziono w kieszeni dwa wytrychy.

Zastrzelony bandyta.

Lwów, 21. grudnia.

Śledztwo prowadzone w sprawie zastrzelonego bandyty przez słuchacza politechniki Józefa Lachowicza ustaliło, że zastrzelony bandyta nazywał się Stanisław Gazda, liczył 18 lat i pochodził z Bracicjowej.

Posterunek policyi państwowej w Sokolnikach śledził za nim od dłuższego już czasu, bo miał on na sumieniu dwa rabunki i kilka kradzieży, które popełnił podczas swej służby w Sokolnikach.

Do tut. urzędu śledczego zgłosiło się wczoraj kilkunastu poszkodowanych. Kilku z nich poznało jako swą własność różne części garderoby, w którą Stanisław Gazda przed śmiercią był ubrany. Do bucików, które miał zastrzelony na nogach, przyznało się aż dwóch właścicieli. Stwierdzono, że buciki te pochodzą rzeczywiście z dwu kradzieży, gdyż każdy był z innej pary. Poszkodowani, przeważnie ludzie biedni, domagali się uporczywie w urzędzie śledczym zwrotu swej własności.

Nieudały występ trupy wileńskiej.

Lwów, 21. grudnia.

Na wezwanie Salamona Lwowa, właściciela składu sukna przy ul. Kazimierzowskiej l. 3, posterunkowy Francoz przytrzymał na dworcu kolejowym Bronisława Burdona, liczącego 30 lat, sztukatora z Wilna i Jadwigę Sokołowską, liczącą 34 lat z Wilna z 5-letnią córeczką Heleną. Lwow oskarżył przystawionych o kradzież sztuczki sukna wartości 120.000 marek, skradzionej przed wczoraj przez nich w jego sklepie podczas targowania innej materyi.

W czasie spisywania protokołu z przystawionymi zjawił się na policyi Chaim Jod Charasz, właściciel składu przyborów krawieckich przy ul. Janowskiej l. 4, który spostrzegłszy obecnych przyłączył się do oskarżenia Lwowa. Charasz oskarżył przystawionych o kradzież sztuczki zefiru wartości 40.000 marek.

Przystawieni do zarzuconych kradzieży nie przyznali się i twierdzili, że poznali się dopiero we Lwowie i wspólnie załatwiali zakupy.

Wobec stanowczych zeznań poszkodowanych aresztowanych zamknięto w aresztach policyjnych.

W pół godziny później na wezwanie Charasza posterunkowy Wandycz przyprowadził na policyę Ignacego Sokołowskiego, liczącego 36 lat, malarza, z Wilna i Michalinę Giełwanowską, liczącą 36 lat, z Wilna. Charasz zeznał, że przystawieni obecni byli w jego sklepie razem z poprzednio już aresztowanymi.

Podczas przesłuchania okazało się, że Ignacy Sokołowski jest mężem Jadwigi Sokołowskiej, a Michalina Giełwanowska jej siostrą. Ponieważ Sokołowska zapodała do protokołu, że mąż jej obecnie przebywa w Wilnie, przeto jest prawie pewnem, że trupa ta przyjechała do Lwowa specyalnie z Wilna na gościnne występy.

Przy aresztowanych znaleziono ogółem 12.500 marek. Skradzionych materyi dotychczas nie odszukano.

WYJAŚNIENIA I PORADY w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Lwów, Sokola 4

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty cały dzień do godziny 7-mej wieczorem bez przerwy.

Kurtki futrzane Mp. 16000, Kostyumy damskie Mp. 2400, Ubrania męskie Mp. 6000 i 4500, dla chłopców: Płaszcze Mp. 2030. Ubrania Mp. 3500 w większej ilości do sprzedania we Lwowie w lokalu „UNIVERSUM“, BOULARDA 5 (boczna Batorego) I. piętro, drzwi 101, od godz. 10—1 i od 3—6. 987

POSADY I PRACE

Poszukuję zdolnej korespondentki lub korespondenta polsko-niemieckiego J. Mories, Sobieskiego 15. 1003

Ukończony prawnik z praktyką sądową, poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej lub prywatnej instytucyi. Listownie do Adm. „Wieczornej“ pod Rygorozant. 1048

Korespondentka, Polka, znajdzie posadę w interesie handlowym. Oferty z vitae składać w Administracyi pod: „Zdolna“. 1047

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Sprzedam stół, dywany, portyery i meble, ul. Modrzejewskiej 12, II. p., Schutty. 1044

Tanio do sprzedania futro z białych lisów. Wiadomość w Lamusie, ul. Romanowicza. 1051

Kolonę rektyfikacyjną 4 metrową wraz z kotłem, kochrurami, maszyna do pisania „Remington“, sprzeda M. Hönigsberg, Stanisławów, Belwederska. 1046

Do sprzedania. Antyki mahoniowe stylowe: sekretarzyki, biurka, toalety, komody, biblioteczki, stoły, garnitur salonowy o 12 krzesłach, fortepian krótki, Kołłątaja 5, stolarnia. 882

MAŁŻEŃSTWA

Wdowiec lat 33, rzemieślnik, z dwojgiem dzieci zawrze znajomość z panną chętniej z młodą wdówką bezdzietną, brunetką, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Admin. pod „Wdowiec“. 1053

ROZMAITE

Modele paryskie, ceny zniżone. Topolnicka, ulica Kopernika 1. 288

Panie, Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju, przerabia na najnowsza fasony i. Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, Balonowa 1. 3. 1817

Zakład aprowizacyjny miejski zawiadamia niniejszem, że jatki miejskie sprzedają obecnie mięso wołowe po 250 mk. za kilogram i mięso wieprzowe po 380 mk. za kilogram. Konsumy mogą nabywać mięso w całych ćwierciach z odpowiednią zniżką.
4292 Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zabawki o 50% potaniały!!! KLINIKA LALEK Lwów, ul. Halicka 21. 4279

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 pop. Lwów, pl. Halicki 7. 1030

Na gwiazdkę! „Okazya“ Zyblikiewicza l. 3. Obrazy, meble antyczne, dywany, koronki, serwisy, zegarki, karabinki myśliwskie, cytry, lalki, ozdoby na drzewka 1028

CZAS odnowić przedpłatę!

= Suknie = nowe wełniane i markizetowe okazyjnie do sprzedania. Plac Bernardyński 2, II. piętro między godz. 11—4 po poł. 1074

INSPEKTOR ROLNICZY, posiadający studya prawnicze, wiedeńską akademię rolniczą i buchalteryę, specyalista eksploatacyi lasów i w przemyśle drzewnym, rutynowany administrator dóbr — poszukuje z powodu likwidacyi I. O. P. R. odpowiedniego zajęcia. — Pierwszorzędne referencye i kaucya. Zgłoszenia pod „Edward“ do Admin. „Gaz. Wiecz“. 1066

OZDOBY NA DRZEWKA CUKRY I CZEKOLADY NAJTAŃIEJ W LWOW. DOMACH CUKROWYCH **J. B. RAUCH WE LWOWIE.** CENTRALA: ul. LEGIONÓW 23. FILIE: ul. AKADEMICKA 25, HALICKA 9, LEONA SAPIEHY 17. 4219

ALUMINIOWE naczynia oraz wszelkie inne przybory i naczynia kuchenne w wielkim wyborze nadeszły **DOM HANDLOWY I. KIRSZTEJN,** WARSZAWA, ul. Marszałkowska 151. Telefony: 157-79, 237-60. Adres telegr. „Ikir“. Konto pocztowe Nr. 466. 4272

Polecamy **Magazyn i pracownię obuwia SALESA** ul. Trzeciego Maja l. 17. absolwenta Muzeum technologicznego w Wiedniu, specyalisty w obuwiu sportowem i do polowania. 4319 Niedziałkowscy.

Automobil Limousine francuska marka, na 6 osób, po generalnym remoncie luksusowa karoserya, do nabycia Wiadomość Notarjusz Kowalski, Rutowskiego 10, I. piętro, biuro naftowe, od godziny 10 do 2. 995

ŚNIEGOWCE AMERYK. męskie od Mk. 6.000, detalicznie i hurtownie poleca **„POLIMEX“ Lwów, pl. Maryacki 5.** Telefon 293. 1004

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu



ROK ZAŁOŻENIA 1860. **WINA** stołowe białe, czerwone, tokajskie wytrawne i słodkie jakoteż likiery krajowe poleca Hurtowny skład win firmy **Max Wixel i Syn** we Lwowie, Krakowska 14. 1063

BAŁTYK Lwów Sykstuska 23 Hurtownia towarów Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej dawniej Heinzel i Kunitzer w Łodzi i wyłączne zastępstwo na Wsch. Małopolskę **Tow. Akc. M. A. Wiener** FABRYKI wyrobów WEŁNIANYCH poleca płótna, dymy, wsypy, prześcieradła, ręczniki, oxfordy i t. p. wszelkie materye wełniane. 819

Pomorze. (b. Zach. Prusy). W ładnem mieście na Pomorzu z wyższemi szkołami męsk. i żeńsk. jest do sprzedania z powodu choroby właść. znajdujący się od 15 lat w pełnym ruchu hurtowny skład maszyn mleczarsk., artykułów dla przemysłu mleczarsk. olejów i wszelk. rodz. artyk. techn. do maszyn — połączony z fabryką wyrobów tekturowych, jedyne przedsięb. tego rodzaju, z wszelk. maszynami do wyrobów tektur., warsztatami reparac. do robót montażowych. Piękna nieruchomość handlowa składa się z willi, fabryki i budynków składowych etc. położ. na najlepszej ulicy. Zapytania pod J. N. 17310 Rud. Mosse Berlin, S. W. 19. 4291

Niezaw. środek przeciwko grypie, duszności, kaszlom, **„Granulki Russyana“** 2977 (Granules sulphuris aurati benzoinati) wyrobu laboratorjum farmac. **Ap. KOWALSKI** WARSZAWA Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach i Składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Otrzymaliśmy transport najnowszych modeli świeczników elektrycznych, lamp stołowych etc. wyroby pierwszej jakości, ceny przystępne.

Jakób Kahane i Ska Lwów, Kopernika 2. Fabryczny skład wszelkich przyborów elektrycznych. 4229

Cukiernia JAN WOHNOUT
Lwów, ul. 3-go Maja 2. 4286

Przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju pieczywa świąteczne.

Na gwiazdkę dla grzecznych dzieci!!
poleca firma
WITOŁD TRANDA
LWÓW, UL. PODLESKIEGO 2. 1058

---

nowe automobile amerykańskie **„FORD“**
za zniżoną cenę 2½ miliona mk.
można już dostać kompletny automobil.
Rodzice śpieszcie się, póki zapas starczy!!!

Każdą ilość
PAPY dachowej
w trzech gatunkach, smoły destylowanej z węgla kamiennego **Portlandcement.**
Ofiaruję do natychmiastowej dostawy
WŁAD. LEWANDOWSKI
FABRYKA PAPY i DESTYLACYA SMOŁY
TCZEW (Pomorze). 4124

„Lektor“
INSTYTUT LITERACKI WE LWOWIE, UL. MIKOŁAJA L. 23

poleca na Gwiazdkę **WYDAWNICTWA DZIEŁ ZAPOLSKIEJ:**

Antysemitnik	Mk. 480	Małaszka	Mk. 480
Fin-de-siècle-istka	„ 1000	Sezonowa miłość	„ 1000
Jak Tęcza	„ 800	Szaleństwo	„ 700
Janka	„ 800	Z pamiętników młodej mężatki	„ 500
Kobieta bez skazy	„ 800	Znak zapytania	„ 500

oraz ostatnie nowości: 4300

Barbey D'Aurevilly, Plemię dyabła z ilustr. Ropsa . . . Mk. 1500
France, Historya komiczna . . . „ 600
Przybyszewski, De Profundis, z wstępem autora . . . „ 500
Staśko, Kwiaty ziemi (Lotos) . . . „ 600

Wszystkie wydawnictwa „Lektora“ są do nabycia w Księgarni Nauczycielskiej, ul. Batorego 12, oraz w innych księgarniach. Do cen powyższ. dolicza się 20% dodat u drożyźn.

WOZY GOSPODARSKIE
JESIONOWE,
JAKO TEŻ
Ciężarowe, wasągowe itp.
WYRABIA
„AGRICOLA“
Fabryka narzędzi rolniczych i wozów gospodarczych.
917 We Lwowie, ul. Nowej Rzeźni 25.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!!!

BIELIZNĘ	SKARPETKI	PARASOLE	GALANTERYA
KOŁNIERZE	POŃCZOCHY	KALOSZE	WYROBY SKÓRZANE I KOSMETYCZNE
MANKIETY	RĘKAWICZKI	KRAWATY	
KAPELUSZE	LASKI	CYGARNICZKI	

poleca po cenach zniżonych 893
THE GENTLEMAN, Lwów, pl. Halicki 12 (róg Batorego)

Znana firma **S. Friedman, Krakowska 9**
„Pod Trzema Murzynami“
Poleca na święta wina
swoje najlepsze zagraniczne, tokajskie, hygelaya, austryackie, wina lecznicze, jako też likiery, koniaki itp. po cenach najtańszych. 4199

Pierwsza i największa Wielopolska fabryka mebli
ANTONI TABAKA w Swarzędzu
ulica Wrzesińska 7. Telefon 29.
Fabryka nowocześnie rozbudowana, suszarnie drzewa i ogrzewanie parowe według najnowszych wymagań technicznych poleca
Sypialnie — Jadalnie — Pokoje męskie surowe i kompletnie wykończone po cenach konkurencyjnych. Hurtownie i detalicz
Zwiedzanie magazynów bez obowiązania kupna. 4267

OD PRZESZŁO 100 LAT ISTNIEJĄCY
HANDEL WIN I RESTAURACYA pod „Złotą gruszką“
JANA LUDWIGA
WE LWOWIE, UL. KRAKOWSKA L. 7. 4214
poleca uprzejmie przy nadchodzących świętach swe bogato zaopatrzone piwnice. Specyalność: STARE WINA TOKAJSKIE

FABRYKA OLEJÓW
Tow. Akc. „J. D. Potoka S-wie“
w MAŁOBĄDZU, poczta Będzin
Ziemia Piotrkowska. — Telefon nr. 90.
WYRABIA OLEJE:
RYCYNOWY: medyczny i techniczny.
RZEPAKOWY: jadalny i techniczny.
LNIANY: gatunek I.-a i techniczny.
Poleca nadto:
ŚRUT rzepakowy i lniany jako paszę.
ŚRUT rycynowy jako nawóz sztuczny. 4181



PODARKI GWIAZDKOWE
„PRZEMYSŁAWKA“
„PRZEMYSŁAWKA KWIATOWA“
PERFUMY „BOBOLA“, „ANTIQUE“
NOWOŚĆ: PERFUMY I PUDER „MARYLA“ zapach miły, trwały i intensywny.
HENRYK ŻAK — Poznań.
Fabryka perfum i Kosmetyków. 4245

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.